CZĘŚĆ XXIV. № 72. ROK 12. (1841).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA.
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe- Roczna, 45 rubli assygn. Półroczna, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Półroczna, 28 rub. ass.

RWTOEK, 23 Września. / 5 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 22 Września. / 4 Października.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 3 Września, Miński Marszałek Guberuijalny, Rzecz. Radźca Stanu *Osztorp* mianowany kawalerem orderu św. Anny 1 klassy.

— N. Cesarz z powodu zapytania: do jakiego stopnia może być naczelnikom guberuij zostawiona władza, w razie potrzeby, pomieszczać aresztantów cywilnych na odwachach miejskich? *Roskazać* raczył: 1) miejscowa cywilna zwierzchność ma prawo żądać pomieszczenia aresztantów swojej wiedzy na odwachach wojennych, w następujących przypadkach: a) kiedy cywilne lokale nie będą wystarczały, a na odwachach wojennych będzie zbywało miejsce wolne i b) kiedy odbywająca się inkwizycija lub sąd wymagać będą rozłączenia przestępców. W tym ostatnim przypadku, jeśli na odwachach okaże się brak miejsca, to do końca inkwizycii lub sądu, przepowadzać aresztantów wojennych do cywilnych więzień, a aresztantów cywilnych na wojenne odwachy. 2) zalecić wszystkim wojennym Zwierzchnościom, aby w razie zażądań władzy cywilnej o przyjęcie aresztantów na odwachy, nie odmawiali tego, bez ważnych pobudek.

— N. Cesarz przychylając się do zdania Komitetu Ministrów, raczył roskazać, zamknąć Tyfliską skarbową fabrykę przygotowywania jedwabiu. Zarazem potwierdzone zostały przepisy o przeniesieniu na inne miejsca kobiet przestępnych które na tę fabrykę były odesłane.

Warszawa.

Minister Sekretarz Stanu oznajmił Namiestnikowi Królestwa że Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć, w skutku przedstawienia Jego Xiążęcej Mości, Najmiłościwiej ułaskawić raczył Kajetana Tchorzewsk'ego, przez uwolnienie go od służby wojskowej, do której był oddany, za znajdowanie się w czasie rokoszu w szeregach wojsk buntowniczych, i za wyjście po uśmierzeniu rokoszu za granicę.

(Gaz. Warszaws.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 18 Września. Na końcu posiedzenia wczorajszego izby Niższej P. Fielden, członek stronnictwa radykalnego, podał poprawę do wniosku sira Rob. Peel o subsydiach, chcącą mieć, iżby żadne summy niebyły udzielane wprzód nim nie zostanie wyprowadzone śledztwo o przyczynach nędzy klass roboczych i sposobach jej odwrócenia. Ta poprawa odrzucona została 149 głosami przeciw 41.

— P. O'Connell wzręcz odrzucił czynione mu przez chartistów przełożenia względem połączenia się z jego stronnictwem.

— Gazeta *Standard* donosi, że zostało uchwalone rozbrojenie Francyi i zmniejszenie sił morskich Anglii.

— *Globe* twierdzi, że posłem w Wiedniu mianowany sir R. Gordon, a w Neapolu lord Burghersh.

— Podług tejże gazety, jednym z pierwszych środków nowego gabinetu, będzie podniesienie opłaty od listów do 3 denarów, gdyż doświadczenie pokazało że opłata 1 denara, nadto jest dla rządu niekorzystna. Mówią że ministrowie myślą nałożyć podatek na jeżdżących drogami żelaznemi.

— Ze sposobu w jakim wyrażają się gazety, uważane za najbardziej świadome rzeczy wewzględzie nowego Rządu,

wnosić należy że sir Robert Peel zamierza wprowadzić częściowe zmiany w prawach zbożowych.

— Temi dniami na wybrzeżu Southampton panowała okropna burza; dwa okręty zatonęły; na lądzie mieszkańcy znaczne ponieśli szkody.

— Sławny apostoł trzezwości w Irlandyi, ojciec Maciej, mianowany został przez Papieża Kommisarzem Apostolskim, co go czyni ziezależnym od miejscowej duchownej władzy, która mu często w jego pracach stawiała przeszkody.

— Piszą z Rio Janeiro że Cesarz 16 Lipca odbył wjazd uroczysty do stolicy, gdzie koronacya miała się odbyć 18. mowią że J. C. Mość zaślubi jednę z córek Arcyxięcia Rejnera. Infantka Januarya, siostra Cesarska, przeznaczona jest Xięciu Następcy Modeny.

Paryż, 20 Września. W ostatnich dniach dawały się jeszcze widzieć zgromadzenia na ulicach, ale niemiały nic groźnego i rozchodziły się bez oporu przed patrolami.

— Sledztwo w sprawie o zamach na życie xiążąt czynnie postępuje. Sam sprawca i inne osoby uwięzione codzień są badane.

— Zatrzymane zostały exemplarze gazety *le National* i *Journal du Peuple.*

— Ważna nowina, zajmująca obecnie publiczność, jest zawarcie pożyczki, która została ogłoszona wyrokiem Królewskim z d. 18 b. m. i decyzyą Ministra Skarbu. Summa pożyczki wynosi 150,000,000 franków w rentach 3 procentowych, a epoka przyznania jej, 18 Pazdziernika b. r. Ta wiadomość sprawiła dziś na Giełdzie podniesienie się fondów. 5% stanęły na 115 fr. 20 cent. 3% na 79 fr. 40 centimów. Sądzą powszechnie że pożyczka zawarta będzie na 80 fr. i dziś już kilka interesów po takiej cenie zostało umówionych. Wymieniają cztery kompanije które mają wziąść udział w pożyczce, jakoto: PP. Rothschild, Baring i K. (z Londynu), Hottinger i Greffuhle, PP. Mallet, i PP. Baguenault i Rougemont de Lowenberg.

— Umarł po długiej chorobie P. Bertin starszy, redaktor naczelny gazety Journal des Débats. mając lat 75.

— Okręt *la Ville de Rouen* przybyły świeżo do Havre z Rio Janeiro przywiozł wiadomość że jeden z okrętów francuskich wyszłych na połów wielorybów, le Roland, spotkał okręt angielski idący do Nowej Hollandyi i wołający o pomoc. Okręt tem objęty był płamieniem. Le Roland zdołał uratować wszystkich ludzi, i odwiozł ich do Rio Janeiro.

Madryt, 10 Września. Rząd zdaje się mieć mocne postanowienie zniesienia powoli wszystkich fueros prowincyj Baskich.

Rzym, 4 Września. Kawaler Migueis który od lat kilku sprawował tu interesa Portugalii, przyprowadzone do szczęśliwego końca przez przybycie vicehrabi Carrera. otrzymał listy wierzytelne w charakterze Ministra Portugalskiego przy Stolicy Apostolskiej. Do powrotu Papieża który spodziewany jest na 5 Pazdziernika P. Carrera, będzie sprawował interesa, po czém wróci do Paryża. Do czasu zupełnego urządzenia wzajemnych stosunków ma być do Lizbony posłany agent dyplomatyczny. Sądzą iż te ważne obowiąski powierzone będą Kardynałowi Capacini, który wróci z Hagi w Pazdzierniku.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

FILOZOFIA W ATHENAEUM.

(Artykuł I.)

Henr. Rzewuski, O Prawidłach Cywilizacij Narodów.

Wydawca Athenaeum w *początkowym planie*, o filozofij albo zapomniał, albo naszą literaturę za niezdolną do filozoficznych badań uważał. Tłómaczy się on z tego w krótkiej do czytelników odezwie, powiadając, że się *oryginalnych w tym przedmiocie utworów nie spodziewał.* Zmuszeni jesteśmy przypomnieć Szanownemu Wydawcy że Kwartalnik Naukowy w Krakowie, więcej rozpraw filozoficznych aniżeli innych zawierał; że *Tygodnik Literacki* i *Biblioteka Warszawska* umieszczają zasługujące na uwagę filozoficzne badania i krytyki, *de Helcel* i *Bochwic* wydali filozoficzne dzieła, a *Bronisław Trentowski i August Cieszkowski* nie tylko *pisali w przedmiocie filozofii*, ale jeden z nich zamyśla utworzyć nowy filozofij system, a drugi chce tylko uzupełnić ostatni system Hegla. — Wdzięczni jesteśmy Hen. Rzewuskiemu że on Wydawcy *Athenaeum* o filozofij przypomniał, i dziękujemy Szanownemu Wydawcy że zbawiennej rady Hen. Rzewuskiego posłuchać umiał.

Hen. Rzewuski daje nam wyjątek z dzieła *o Prawidłach Cywilizacij Narodów.* Według Autora Religia jest zasadą cywilizacij, a cywilizacja ma za cel wykształcenie społecznego bytu. *Żywioł Religij tworzy cywilizację, cywilizacja tam jest najbliższą doskonałej, gdzie duch społeczny jest najsilniejszy. Posadą życia społecznego a tém samém cywilizacij, jest koniecznie jakaś Religja.* Autor ma szczególnie na widoku Religją i byt społeczny, a jaka jest różnica między cywilizacją, Religją i społecznym bytem, nie powiada. Z tych ogólnych idei wnosi że cywilizacja Hebrajczyków była wyższą od cywilizacij Indij, dla tego że u pierwszych nie tak srogą była niewola. — Dalej, Autor dzieli *ród ludzki na dwie kategorje:* do jednej liczy *narody które raptownie tracą wszelką czynność w swojej już uzupełnionej cywilizacij;* do drugiej narody które *rozbijają tę formę i postępują w dalszem rozwinięciu, ale pod warunkiem odmiennej natury.* Do pierwszej należą narody Azij i Afryki, do ostatniej narody Europy. Cywilizacja narodów Azij według Autora zaginęła, a cywilizacja Grecij osłabła, kiedy powstały filozoficzne szkoły i przeszła potem do Rzymu. Forma cywilizacij Rzymskiej uzupełnia się pod Augustem, ale *geniusz społeczny Rzymu był nadto silny, by dać się zaskorupić w tej ostatecznej formie swojej cywilizacij.* *Bóg-natura* Grecij ustępuje miejsce *Bogowi-Na-*

rodowi Rzymu a ten ostatni przekształca się w *prawdziwego Boga* Chrześcian. Takie są myśli Henr. Rzewuskiego.

Życie ludzkości składa się z wielu organicznych części: produkcia, zaspokojenie potrzeb i bogactwo; familia, prawo i moralność; stan i polityka; sztuka, religia i filozofja, są organami, przez które się nam życie to objawia. Mniej lub więcej wykształcany stan tych wszystkich gałęzi życia, oznacza mniejszą lub większą cywilizacją. — Cywilizowanymi nazywamy te tylko narody, które miały wykształcone w pewnym stopniu wszystkie gałęzie życia. Ztąd cywilizacia Wschodu przeszła do Grecij, Grecka do Rzymu, Rzymska do Europy, a Europa cywilizuje Amerykę i Azję. Autor uważając Religią i społeczność za podstawę i cel cywilizacij, łatwo mógł stan cywilizacij mierzyć stanem Religij i społeczności. Do Religij jako najogólniejszej sfery ludzkiego życia można wszelką działalność ducha odnieść. Wyraz *społeczność* ma tak obszerne znaczenie, i w tak różnych przypadkach bywa używany, że niewiemy czy pod tym wyrazem autor rozumie całą ludzkość i wszelkie jej stosunki w ogolności, czy też byt społeczny w ścisłem znaczeniu, to jest prawo, moralność, familją i stan. Ze zdań autora wypływa że Hebrajczykowie byli więcej cywilizowani aniżeli Grecy i Rzymianie, że więcej było cywilizacij u dzikich Germanów, którzy przyjęli Chrześciańską Religję, aniżeli w Rzymie, że Europa w średnich wiekach była więcej cywilizowaną aniżeli dzisiejsza, że reforma była przeciwną cywilizacij, że Wschód Europy jest więcej cywilizowany aniżeli Zachód. Kto tylko jakąkolwiek posiada znajomość Historij, o prawdzie takich wniosków sam sądzić może. Wykształcenie wszystkich gałęzi życia jest tylko prawdziwą cywilizacją, dotychczas zaś w historij, jeden naród więcej wykształcił tę, inny ową gałęź życia. Na Wschodzie była wykształconą Religja, w Grecij poezia, sztuki i nauki; w Rzymie prawo, w średnich wiekach architektura, we Włoszech poezja i malarstwo, w Niemczech swoboda myśli, we Francij swoboda czynu, w Anglij przemysł i handel, i t. d. Lecz nazywamy cywilizowanemi Grecją, Rzym i zachodnią Europę dla tego, że wykształcone u nich były i przemysł, i byt społeczny, i sztuki, i religja, i filozofja — Wzywając Henr. Rzewuskiego, aby dzieło swoje jak najprędzej dla użytku publicznego oddał, prosimy aby raczył w niém naprzód powiedzieć: co on rozumie przez religją, co przez cywilizacją, a co przez społeczność; bo inaczej dzieło jego nie będzie zrozumiałem tak dla tych, którzy mając w tym przedmiocie swoje zdanie zechcą go krytykować, jakoteż dla tych, co z dzieła jego zechcą się czegoś nauczyć. *A. N.*

W artykule następnym o T. Szczeniowskim. (*)

(*) Umieszczamy ten artykuł nie biorąc zań żadnej na siebie odpowiedzialności. *(Wyd. Tyg.)*

RZECZY KRAJOWE.

I.

LUBAR.

Ktoś mię zapyta dlaczego o Lubarze piszę? Dlaczego? Bo Gräfenbergiem został. Już sławę jemu utorował w przeszłym roku Tygodnik Petersburski, który kilka artykułów o skuteczném leczeniu wodą przez P. Romańskiego w sobie zawarł. I zaiste, zasługuje Lubar na przejście do potomności, gdyż w naszym kraju jestto zjawisko. Drugi rok upływa od założenia tych kąpieli a już tyle osób z różnych stron się zjechało że otworzyły się bale tygodniowe (hébdomadaires). Słyszałem o tém iż jest znaczne zgromadzenie chorych w Lubarze ale nie spodziewałem się że aż do balów przyszło, gdy, przejeżdżając wieczorem przez Lubar, zasłyszałem brzmiącą dobrą i huczną muzykę w Ratuszu. Pytam naszych nieodstępnych przyjaciół żydków coby to miało znaczyć?

— Bal, jaśnie wielmożny panie.

— Co za bal?

— Składkowy.

— Któż się składa?

— Panowie chorzy—Tu takie wielkie państwo zjechało, co aż strach.

— Jakieżto państwo?

— Albož jaśnie pan nie wie?

— Jużci nie wiém kiedy pytam.

— Jakto być może?

— Gadamże ci że nie wiém: Ktož tu jest?

— Jaśnie wielmożny pan żartuje. Jakto może być żeby pan nie wiedział?

— Głupiś — (sposób naturalny odezwania się do żyda)— Mówię ci, powiedz mi kto tu jest.

— Nu, kiedy jaśnie pan każe koniecznie, to ja bendę mówił. Jest tu P. Brebiarski.

— Jaki P. Brebiarski?

— Albož jaśnie pan nie wie? P. Brebiarski z Ukrainy. Wielki pan. Win maje 18,000 owiec — Nasz patryjarcha Jakób niémiał tyle — a jakie u niego gospodarstwo! ajwej mir, to aż gwałt.

— No, wiém, wiém — Któż dalej?

— P. Piastowicz.

— Z Pobereża?

— Z pod Balty. Win także bogaty pan.

— Ktož więcej?

— Dwoch P. Pietruszyńskich — Z tych jeden wielka fanaberia. Win maje muzykę nadworną. Przyjechał tu także z swoim doktorem — a takie miał mnóstwo karit, koczów, bryk, że ledwie się zmieścili na dziedzińcu belwederskim, gdzie przecież nasa P. Jenerałowa mieszkała.

— To wy macie tu i belweder?

*

— A czyż jaśnie pan nie wie? Naprzeciw ogrodu palacowego.

— To wy tę szkatułę nazywacie belwederem.

— Co jaśnie pan mówi?

— Nic. Zajeżdżaj. — Dawaj frak. — I otom na zabawie. Znalazłem kilka osób znajomych a z nieznajomemi w krótce zabrałem znajomość. Bawiliśmy się do pierwszej w nocy, gdyż nasz Prisnitz nie pozwala długo tańcować. muzyka złożona z ośmiu Czechów dobrze grających—Sala ratuszowa w której tańczą, duża, kwadratowa, z niskim chorem, doskonała do tańczenia. Zachęcony tak świetną zabawą, zatrzymałem się przez dzień następny, tem chętniej iż między chorymi miałem kilku znajomych. Dowiedziałem się od nich iż kąpiele te bardzo im skutkują, wykrywając choroby dawno w ciele ukryte — iż leczenie to wcale nie jest uciążliwe, wyjąwszy potów, które jednak przyjemniejsze i skuteczniejsze są jak trucizny allopatyczne — iż kilkudziesięciu jest słabych i coraz nowi przyjeżdżają z najodleglejszych stron Podola (gdzie wyleczenie w przeszłym roku wodną kuracią Lubarską doktora Pawlucia kompletnie zreumatyzmowanego, wielki hałas i wzięcie Lubarskiemu wodnemu zakładowi zrobiło), z Chersońskiej Gubernij nawet iż mają pomieszkania nieźle i wszystko czego potrzeba do wygód życia—n. b. bogatsi z kucharzami przyjeżdżają W wieczór zaproszono mnie na przechadzkę do ogrodu bazylianów, gdzie obok miłej harmonij muzyki czechów, którą chorzy swoim kosztem utrzymują, chorzy i zdrowi przechadzają się po bulwarze, opatrzonym w kanapki darniowe, lub po ogrodzie, mając z jednej strony widok na mury Bazyliańskie, z drugiej na Słucz, szumnie spadającą przez koła młyńskie i pałac. Plac ten dobrze ocieniowany i spacerujący obu płci, korzystając z muzyki, pięknego miejsca i towarzystwa, przedłużają swą przechadzkę do nocy. Chorzy zaś piją wodę, którą mają dobrą źródlaną pod bokiem.

Daj Boże aby te kąpiele utrzymały się. Warto żeby już nareszcie nasz kraj stanął pod wszelkiemi względami na równi z zagranicznemi—Nic mu bowiem nie brakuje prócz zamiłowania krajowców w rzeczach ojczystych, prócz wyleczenia jego mieszkańców z endemicznej choroby: cudzoziemczyzny, tak dobrze wyśmianej przez P. Kraszewskiego, a z której już zaczynamy powoli wychodzić.

A. J.

II.

ZYRIANIE.

Zdaje nam się, że przysługę uczynimy, zapoznając Czytelników Tygodnika z narodem, niegdyś na większej od Litwy przestrzeni zamieszkałym, który dziś już prawie zlał się we wszystkiém z Słowianami-Rossyanami i stanowi pośrednie nowe plemię Słowiańskie.

Zyrianie, pokolenie Czudskie, początkowie zajmowali całą przestrzeń terazniejszej gubernii Wołogodskiej (*) i część pogranicznych aż do Wołgi; terazniejsze zaś siedliska tego narodu zaczynają się od wsi zwanej *Meżoga*, leżącej blisko miasta powiatowego Jarenska, i rozciągają się po całej wschodniej części gubernii Wołogodskiej (1). Dziś jeszcze w tej gubernii, liczącej ludności 723,600 dusz obojej płci, jest 60,000 Zyrian, a między pozostałą liczbą, częścią są rodowici Rossyanie (2), częścią zrusieli Zyrianie. Oprócz tego wielka liczba Zyrian mieszka w gubernii Permskiej.

Narod ten w starożytności był wiadomy pod nazwiskiem *Wymiczów*, tak zwanych od rzeki *Wym*, po Zyriańsku *Jem-Wa* (3), która się znajduje w powiecie Jareńskim i wpada do *Wyczehdy* (4) jednej z głównych rzek północno-dźwińskiego systematu wód.

Pan-Sotnik, (5) główny przeciwnik Chrześcijaństwa był Xięciem Zyriańskim czyli Wymiczów i mieszkał w *Kniaż-Pogoście* (6), który w późniejszym czasie nazwano *Udorą* i ziemię Wymiczów podniesiono na *xięstwo Udorskie*. W tém byłém xięstwie znajduje się dziś wieś, po zyriansku *Jem-Gin*, po rusku *Ust-Wym* zwana, ktora niegdyś *Wielkim-Permem* nazywała się i była długi czas centrem i stolicą ziemi Zyriańskiej. W późniejszym czasie *Wielki-Perm* nazywano acz niesprawiedliwie *Starym-Permem* (7), a nowy *Wielki-Perm* znajdował się około Czerdynia w terazniejszej gub. Permskiej.

Postać Zyrianina pomimo niejakiego ucywilizowania, zawsze nosi cechę dzikości i łatwo daje domyślać się wychowańca obszernych i bezludnych puszcz Syberyi. Wzrostu pospolicie bywają wysokiego, mężni i z przyrodzenia do walki ze zwierzętami stworzeni. Pokarm ich stanowi zwie-

*) Kraj Zyriański składają powiaty: Ustsysolski, Jareński i Solwyczehodski.

(1) Powierzchnia całej gubernii Wołogodskiej dotąd dokładnie niezmierzona; rachują do 8,400 mil kwadr.; w przestrzeni równa prawie całej Hiszpanii.

(2) Ci najwięcej przybyli z rzeczypospolitej Nowgorodskiej, reszta Małorossyanie i Polacy; ostatnich bardzo mała liczba.

(3) *Jem-wa* dosłównie oznacza *woda ostra*.

(4) Wołogożanie wymawiają *Wyczehda*, nie *Wyczegda*, dla tego że tameczni mieszkańcy, jak wyżej powiedziano, mieszczą w sobie niemałą liczbę Małorossyan, których język i zwyczaje dotąd w całości zostały; i zląd to w narzeczu Wołogodskiém łatwo poznać nie-Wielko-Rossyan.

(5) Same nazwania dowodzą jak ten narod od samego początku cywilizowania się przybierał postać Słowiańską.

(6) *Pogost* u starożytnych Rossyan oznaczał wieś z kościołem parafijalnym i z całą obszernością ziemi, polami, lasami do niej należącemi: dziś prawie to samo oznacza (село) *sioło*.

(7) Tutejsi grekorossyjscy biskupi zawsze jednak nazywali się *wielkopermskiemi*, nie zaś *staropermskiemi*.

rzyna i ryba, której z wielką zręcznością, Syberianom właściwą, dostają. Zdobycz takowa stanowi ich przemysł, handel i dobry byt. Oni nią płacą podatki do skarbu (8), skórami odziewają się i wymieniają na wszystko im potrzebne. Odzienie ich więcej podobne do przyrodzonej skóry jakiego źwierza, niż do sukni ludzkiej: skóra niedźwiedzia lub łosia zszyta w kształcie koszuli bez żadnych wykrojów, kołnierza nie widać, on połączony z czapką a rękawy z rękawicami bezpalcowemi; wszystko to służy mu za ubior myśliwski i domowy tak w lecie (9) jak i w zimie i tak dziwaczne, że na pierwsze wejrzenie, zdawało mi się, że niedźwiedzia na tylnych łapach stojącego a nie człowieka przed sobą widzę.

Sama postać Zyrianina i sposob jego życia kazałby sądzić że ten naród jest bez poezji i bez bogów. Jakoż w samej rzeczy bóstwa u Zyrian nieliczne. W Wielkim-Permie czyli Ust-Wymie było u nich najważniejsze bóstwo — *brzoza swawolna* (прокудливая береза), do której Zyrianie ze wszech stron zbierali się dla oddania czci i przynosili z sobą ofiary najdroższych zdobyczy z łowów, które wieszali na gałęziach *Świętego drzewa*.

Po zawojowaniu Syberyi przez *Jermaka* i kupców *Stroganowych* pod koniec czternastego wieku posłaną tam była z Moskwy missya dla nawrócenia Zyrian do religii Chrześcijańskiej. Naczelnikiem missyi był *Stefan* biskup, który za gorliwość w nawracaniu i inne cnoty w poczet Świętych grecko-rossyjskiego kościoła policzonym został. Ten pasterz był zwycięzcą tego narodu tak we względzie religijnym jako też i politycznym: czego oręż nie sprawił, on słowem, dobrym przykładem i łaskawością dokonał. Założył monastéry w rozmaitych punktach lesnej pustyni, sprowadził wielką liczbę mnichów do pomocy sobie; podbijał Zyrian pod chorągiew kościoła i tronu, dawał im prawa, rozstrzygał spory, godził w poróżnieniu i rozpostrzeniał światło nauki bozkiej i ludzkiej.

Piśmiennictwo Zyriańskie winno też swoj początek nawrócicielowi narodu do wiary Chrystusa. S. Stefan wyuczywszy się języka Zyrian, ułożył abecadło z 24 liter, które brzmią tak: *an*, *bar*, *gaj*, *doj*, *e*, *żoj*, *zata*, *i*, *koke*, *lej*, *meno*, *neno*, *o*, *pej*, *rej*, *si*, *taj*, *ciu*, *czory*, *szoj*, *ju*, *ja*. Widzimy ztąd, że to jest Słowiańskie czyli Cyryllowskie abecadło, tylko w innem brzmieniu oddane. Abecadło to było przez długi czas w zarzuceniu lecz Akademik Rossyjski *Lepechin*, posłany 1771 r. w te strony dla poznajomienia Rossyan ze skarbami Syberij wynalazł one i wypisał nazwanie liter. (10) Pomieniony biskup przetłumaczył na język Zyriański wszystkie księgi kościelne, które czasem, pożarami i nieokrzesaniem narodu zniszczone zostały. Ocalone dotąd urywki liturgii Zyriańskiej są pisane literami cerkiewnemi, których tłumaczenie można znaleźć w trzeciej części *pamiętników podróży Lepechina* (11). Jedynym pomnikiem abecadła Zyriańskiego są napisy dwóch obrazów, znalezionych w cerkwi parafijalnej włości Zyriańskiej *Bożemskiej*, o 40 wiorst od miasta Jarenska odległej, nad rzeką Wyczehdą. Jeden z tych obrazów wyobraża *S. Trójcę* w postaci trzech aniołów częstowanych przez Abrahama; u spodu obrazu sześć wierszy słowami Zyriańskiemi (12). Obraz ten znajduje się teraz w soborze katedralnym Wołogodskim. — Drugi obraz *Zesłania Ducha S.* z napisem Zyriańskim znaleziony także w cerkwi Bożemskiej. Twierdzą że jeszcze znajduje się trzeci podobny napis na obrazie *Matki Boskiej* w cerkwi sioła *Bondiuczy* w powiecie Czerdyńskim gub. Permskiej.

Dla dania wyobrażenia o Zyriańskim języku, przytaczamy tu kilkanaście słów:

Bóg po Zyriańsku	*Jen*	*Ogień* — — — — —	*byj*
Ojciec — — —	*Bate* (13)	*woda* — — — — —	*wa*
Matka — — — —	*Mamo*	*pies* — — — — —	*poń.*
Brat — — — —	*Woko*	*kot* — — — — —	*koń*
Siostra — — — —	*socze*	*futro* — — — — —	*pas*
Syn — — — — — —	*pi*	*biały* — — — — —	*edżyt*
Córka — — — — —	*nyl*	*czarny* — — — —	*scofd*
Chleb — — — —	*niań*	*jeden* — — — — —	*otik*
Izba — — — — —	*kerka*	*30* — — — — —	*komyn*
Dach — — — —	*welt*	*40* — — — —	*nielamyn*
Piec — — — — —	*pacz*	*50* — — — —	*wetymyn*
Koszula — — — —	*dorom*	*60* — — —	*kwajtimyn*
Baran — — — —	*mież*	*70* — — — —	*sizim das*
Swinia — — —	*pors* (14)	*100* — — — —	*siu.*
Ziemia — — — — —	*mu*		

Za przykład poezji narodowej Zyriańskiej przytoczym dwie pieśni weselne w dosłownem tłumaczeniu:

I.

Pożegnanie dziewicy narzeczonej Zyriańskiej.

«Zbawicielu i Niepokalana
Błogosławcie, błogosławcie!
Boże pobłogosław
Pełnym śpichrzem!
Ojcze pobłogosław
Pełnym koszem chleba!
Niebiosa błogosławcie
Gwiazdą poranną!
Ziemio błogosław
Trawą zieloną!
Wodo błogosław
Rybą wodną!

---

(8) Rolnictwo u Zyrian prawie nieznane; w teraźniejszych czasach zaczynają o tém myśleć.

(9) Pospolicie podatek ich stanowią wiewiorki rozmaitych gatunków i jarząbki, których tu niezliczone stada znajdują się.

(10) Rys tych liter można widzieć w starożytnym spisie liturgii Permskiej, znajdującym się w bibliotece *towarzystwa historji i starożytności Rossyjskich* w Moskwie. — także w *hist. Państwa Ross.* Karamzina. Tom V.

(11) Записки путешествія Лепехина.

(12) Kopija napisu w VI tomie *nowych aktów Akademii Petersb.* 1770 r. i w N 37 *dziennika Min. narodow oświecenia.*

(13) Rossyjskie *батька*

(14) Łacińskie *porcus.*

Lasy błogosławcie
Płastwem leśném! —
Względem Boga, siedziałam
Na miejscu czystem;
Względem ludzi, siedziałam
Na miejscu wesołém.
Pod nogami gdzie siedziałam,
Pomost był;
Nad głową, gdzie siedziałam,
Opieka była;
Wielkim kamieniem siedziałam
Nie ruszając się!
Smolanym pniem siedziałam
Nie odrywając się.
Ach! nie chciałabym na wieki odrywać się:
Dom żelazny nie wywróciłby mię!
Człowiek, ojcowski syn, przyszedł:
Jego język miękki mię obalił.
Na górze siądę,
Osypuje się;
Mocny brzeg
Już nie wytrzymuje:
Piaszczysty brzeg
Czyż wytrzyma?
Wsród Sysoły (15) siąśdź —
Do Wyczehdy niesie!
Wsród Wyczehdy siąśdź —
Do Dźwiny niesie!
Wsród Dźwiny siąśdź —
Do morza niesie! —
Wśród morza dostać się —
Całe życie pływać
Jak trzaska bić się po falach,
Brzegów nie widzieć! —
Nad przepaścią siedzę,
Mocno się trzymam,
Jak jodła, siedzę,
Zczerniała;
Jak brzoza, siedzę
Zbielała,
Jak osina, siedzę,
Pożółkła,
Jak sosna, siedzę,
Rozczochrawszy gałęzie.
Oj! dzisiejszego dnia
Surowe drzewo zgięli;
Surowe drzewo
Zatrzeszczało, złamało się! (a)
Oj! dzisiejszego dnia
Wolność dziewicza zginęła:
Krasne słoneczko —
Dziewicza wolność!»

(15) Rzeka w tamecznym kraju, wpadająca do Wyczehdy.
(a) Prawdziwie leśna Syberyjska poezija.

II.

Pożegnanie bratu.

«Jeszcze był u mnie gdzieś
Miły brat!
Z niw najlepsze pole
Miły brat!
Z pola najlepszy bróg
Miły brat!
Z broga najlepszy snop
Miły brat!
Ze snopu najlepsza garść
Miły brat!
Z garści najlepszy kłos
Miły brat!
Z kłosu najlepsze ziarno
Miły brat!» *i t. d.*

Cechą charakterystyczną Zyrian jest doskonała, acz może instynktowa tylko, uczciwość. Kradzieże są im nieznane. W osadach gdzie jedni oni mieszkają nic się nigdy na zamek nie zamyka. W kilkotygodniowych wycieczkach swoich do puszcz na łowy każdy Zyrianin bierze z sobą znaczny zapas sucharów, które w rozmaitych oznaczonych czémkolwiek miejscach zakopuje. W innych znowu miejscach zakopuje upolowaną źwierzynę. Jeżeli ktokolwiek z nich zużył swoję żywność, ma prawo, znalazłszy skład sucharów, wziąść z nich ile mu potrzeba, pod obowiązkiem złożenia natomiast pewnej ilości zwierzyny przez siebie upolowanej; ilość ta dokładnie wyrachowana jest na suchary i taka wymiana ciągle się przez czas łowów odbywa a nigdy niezdarzyło się aby kto na niej został oszukany.

Zyrianie, jak wszystkie plemiona łowieckie, jak nasze *Kurpiki*, celują nadzwyczajną, prawie do nieuwierzenia zręcznością w strzelaniu; z największą oszczędnością używając materyałów sztrzeleckich, prawie nigdy nie chybiają, mimo to iż mają najlichsze bronie.

Zyrianie bardzo lubią Rossyan, od których wszystkiego się chętnie uczą i chociaż w niektórych stronach ruskiego języka nie znają, widocznie jednak są Rusinami ze zwyczajów i praw. Sam ich język przepełniony jest mnóstwem wyrazów ruskich ściągających się do handlu, przemysłu i całej cywilizacyi, która u nich zupełnie ruska. Pieśni nawet spiewają wszędzie ruskie, chociaż spiewający często ani słowa nie rozumieją. Wszystko to zapowiada iż ten naród za kilkanaście lat przy ciągłym postępie w cywilizacyi zupełnie straci swą dziką narodowość i przeistoczy się w czyste plemie Rossyjsko-Słowiańskie.

Alexander K. Połujański.

15 Września 1841 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Сентября 22-го 1841. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.